

Cieszyn. Strajk "Solidarności" pod marketem

Data publikacji: 6.02.2022 14:48

Od początku miesiąca obowiązują zaostrzone przepisy dotyczące handlu w niedziele. Cieszyńskie Inter Marche postanowiło je obejść, nazywając się "dworcem autobusowym" (tuż obok sklepu mieści się przystanek komunikacji miejskiej), a w holu utworzona została "poczekalnia". Dziś (6.02) pod marketem protestowali związkowcy z NSZZ "Solidarność".



fot. KR/Ox.pl

- Dochodzi do pewnej parodii. Prawo musi być egzekwowalne, a tutaj złamano podstawowe prawo o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Na dworcach autobusowych i w miejscach użyteczności publicznej nie można sprzedawać alkoholu. Tutaj jest on sprzedawany - byliśmy w środku, kupiliśmy, mamy paragony, wezwaliśmy Policję i będziemy chcieli, aby została wszczęta procedura - mówił Alfred Bujara, przewodniczący sekcji krajowej pracowników handlu NSZZ "Solidarność".

Towarzyszyła mu grupka pracowników cieszyńskiego marketu, która miała dzisiaj dzień wolny.. **- Pozostali są w pracy, na kasach. Jako "Solidarność" będziemy się o to upominać, bo dzisiaj, w pandemii, to ciężka praca w warunkach niebezpiecznych. Do sklepu wchodzi klienci w dowolnej ilości, pracownicy są narażeni na zakażenie, wiele osób jest na kwarantannie i izolacji. Przeciężenie pracą jest niebywałe, tu musi rząd zainterweniować. Pracowników nie można traktować jak niewolników! Oni sami mówią - jesteśmy niewolnikami w rękach sieci zagranicznych. W Niemczech, Francji, Austrii czy Szwajcarii nikt nie pozwoliłby sobie na takie traktowanie pracownika. Mamy nadzieję, że skoro jako związkowi udało się nam wywalczyć wolne niedziele, to zachowamy je dla nich. Oczekują tego od nas** - dodawał Bujara.

Związkowiec przyznał też, że także inne placówki handlowe w kraju obchodzą przepisy. **- W sklepie nie można stworzyć teatru, hali sportowej czy jednostki kultury. Wiemy też, że markety budowlane otworzyły się dziś jako wypożyczalnie sprzętu sportowego** - zaznaczał.

Głos zabrała też jedna z pracownic sklepu. **- Dajcie nam odpocząć, żebyśmy mogli z rodziną pójść na spacer, posiedzieć w domu, a nie pracować w handlu. Co tu ludzie kupują w niedziele? Jakies lizaki, pizze, bułeczki drobnostki, ale alkohol przede wszystkim!**

Zapytaliśmy o to, dlaczego kadra nie interweniuje bezpośrednio u pracodawców, skoro narzeka na warunki pracy. **- Interweniujemy, nie tylko w swoich zarządach organizacji związku "Solidarność". Nie mamy jednak w Polsce ponadzakładowych układów zbiorowych pracy - jakie są w całej Europie - pracodawcy w Polsce robią dzisiaj biznes, a dialog jest pozorwany** - odpowiedział nam Bujara.

Na miejsce przyjechali też funkcjonariusze Policji, którzy otrzymali paragony potwierdzające zakupiony alkohol. Mundurowi chcieli porozmawiać z kierownictwem marketu, jednak go nie zastali. **- Siedzą w domu, odpoczywają, a a pracownice są przymuszane do pracy w niedzielę. Tak działa francuska sieć - won z Polski, naprawdę won z Polski!** - grzmiał Bujara.